**MATKO BOŻA TRĄBKOWSKA PRZYCZYŃ SIĘ ZA NAMI**

# KANA

PISMO PARAFII SANKTUARIUM MARYJNEGO W TRĄBKACH WIELKICH

Styczeń 2003 Nr 1 (73)

***Kiedy cały lud przystępował do chrztu, Jezus także przyjął chrzest. A gdy się modlił, otworzyło się niebo i Duch Święty zstąpił na Niego, w postaci cielesnej niby gołębica, a z nieba odezwał się głos: «Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie».***
(Łk 3,21 – 22)

# NOWOROCZNE ŻYCZENIA

Całej rodzinie parafialnej – tak mi drogiej – życzę, by Nowy Rok był pomyślny. Niech spełnią się Wasze oczekiwania, niech Jezus wysłucha Waszych modlitw. Niech bezrobotni znajdą pracę, uczący się – osiągną pomyślne wyniki, chorzy – zdrowie, bezdomni – mieszkanie. Niech rodzice doznają więcej szacunku i wdzięczności od dzieci, a nauczyciele – od wychowanków. Wszystkim życzę, by mocniej pokochali „skarb, jaki posiadamy" – Maryję, Panią Trąbkowską, modlitwę różańcową i szczególnie – uroczyste obchody tygodniowego odpustu ku Jej czci. Oby w Roku Różańca jak najwięcej parafian podjęło modlitwę różańcową za papieża. Te nasze zobowiązania do modlitwy będą przekazane Ojcu świętemu, jako dar od naszej gdańskiej archidiecezji. Proszę Was, podejmijcie lekturę Pisma świętego, przynajmniej w każdą niedzielę przed rodzinnym obiadem czy w innym czasie. Więcej czytajcie prasy katolickiej, która dziś po latach cenzury jest łatwo dostępna. Obserwuję, jak wiele wydajecie na świeckie, kiczowate, a przy tym nie zawsze budujące czasopisma, a nigdy nie ma w ręku katolickiej książki, katolickiej gazety. Z wielkim trudem udaje się nam drukować co miesiąc „Kanę". – Czy jest w każdej rodzinie? To wielkie osiągnięcie, że możemy przez nią zapoznać się z życiem parafialnym, wydarzeniami z życia grupy, szkoły, jubileuszami i rocznicami oraz przeczytać religijne artykuły, ku pogłębieniu wiary. Niech Nowy Rok przyniesie ożywienie wiary w rodzinach, przyczyni się do pojednania z Bogiem w sakramentalnej spowiedzi i zgody wzajemnej w imię miłości bliźniego. W okresie wielkiego postu lub po Wielkanocy rozpocznie się peregrynacja Chrystusa Miłosiernego w rodzinach, przeżyjmy to wydarzenie szczególnie radośnie. Otwórzmy drzwi Chrystusowi, który „zagrody nasze widzieć przychodzi".

Boże Dziecię błogosław parafii całej.

*ks. E. Szymański*

# NIECH SŁOWO BOŻE KSZTAŁTUJE
## nasze codzienne wysiłki – Styczeń 2003

**1 stycznia: Nowy Rok**

*Lb 6,22–27*
*Ga 4,4–7*
*Łk 2,16–21*

„Wielbiąc i wysławiając Boga"

Z kieliszkiem wina w ręce, słuchając zegara wybijającego koniec roku, wpatrzony w oczy przyjaciół – gdy próbujesz określić to wydarzenie, w którym uczestniczysz, pierwszym stwierdzeniem jest: udało się. Bośmy przeżyli. A tylu ludzi młodszych od nas, bliskich albo znanych tylko ze słyszenia, odeszło w tym roku.

Ale tuż zaraz narasta świadomość uciekających lat, trwoga o każdy miesiąc, nawet tydzień, który cię czeka. I gorączkowe odpowiedzi na pytanie: jak żyć w podarowanym.

**5 stycznia: 2. niedziela po Narodzeniu Pańskim**

*Syr 24,1–2.8–12*
*Ef 1,3–6.15–18*
*J 1,1–18*

„Słowo stało się ciałem"

Bóg zamieszkał wśród nas, abyśmy mogli zamieszkać w Nim. W Jezusie bowiem, Bóg „wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem". Być „świętym i nieskalanym" dzięki tej miłości, którą powodowany „przeznaczył nas dla siebie", jako dzieci przybrane przez Jezusa, to znaczy tąż miłością owocować na co dzień. Wybrał nas i umiłował takich, jacy naprawdę jesteśmy, w naszym człowieczeństwie, w naszym ciele, które przyjął, aby nas swoją miłością dosięgnąć. Przedziwna to tajemnica Bożej miłości, która jest bezinteresowna, a jednak czeka „nieśmiało" na naszą odpowiedź. Czeka w ludziach, którzy naszej miłości potrzebują.

**6 stycznia: Objawienie Pańskie**

*Iz 60,1–6*
*Ef 3,2–3a.5–6*
*Mt 2,1–12*

„Przybyliśmy oddać Mu pokłon"

A my wraz z pasterzami i Trzema Królami. Bośmy usłyszeli, że Zbawca się narodził. Przez mrok, we mgle, w błocie, potykając się brniemy do Tego, który jest Światłem, my, którzy jesteśmy ciemnością, złością, niepewnością, rozdarciem, gniewem. Aby nas wybawił od naszego błota i mroku – od tego, co nam doskwiera, boli, rani, niepokoi, przeszkadza, z czym sobie rady dać nie możemy.

Są tacy, którzy nie usłyszeli wołania aniołów, albo którzy nie dali im wiary. Są tacy, którzy nie zobaczyli gwiazdy; albo którym nie chciało się wybrać w drogę. Śpią dalej. Chociaż w brudzie, chociaż w błocie, chociaż w mroku. My przyszliśmy do Niego, bo chcemy, żeby się rozjarzył płomyk światła, który tli się w nas. Żeby ogarnął nas, wypędził z dusz naszych mrok, zło, gniew, nienawiść.

Tajemnica Bożego Narodzenia: Tajemnica narodzenia Boga w duszy twojej.

**12 stycznia: Chrzest Pański**

*Iz 42,1 – 4.6 – 7*
*Dz 10,34 – 38*
*Mt 1,6b – 11*

„On chrzcić was będzie Duchem”

Czy jesteś człowiekiem, w którym mieszka cisza, światło, który wie, czego chce – który chce żyć z Bogiem.

Czy dajesz ludziom pokój? Czy jesteś przystanią, gdzie chronią się bezpiecznie statki w czasie sztormu? Polaną wśród ciemnego boru pełną słońca, kwiatów, zapachu świerków, śpiewu ptaków, gdzie można wypocząć? Domem rodzinnym, w którego ścianach człowiek czuje się bezpiecznie.

A może jesteś człowiekiem niepokoju? A może jest w tobie ustawiczny wir, zamieszanie, pogoń za błyskotkami świata? I wciąż nie wiesz, czego chcesz od życia, od ludzi, od siebie.

A może jesteś człowiekiem, który sieje niepokój. A może jesteś pustynią bezwodną, nieprzyjazną ludziom, niszczącą ludzi? Stepem nieurodzajnym „po którym ustawicznie hula wiatr? Szulernią, dokąd zaprasza się naiwnych, aby ich ograbić? Knajpą, gdzie rozpija się słabych? Jaskinią zbrodni, intryg, zatargów, niechęci, nienawiści, wzajemnego niszczenia?

Czy jesteś człowiekiem pokoju czy niepokoju. Synem Boga czy szatana.

**19 stycznia: 2. niedziela zwykła**

*1 Sm 3,3b – 10.19*
*1 Kor 6,13c – 15a.117 – 20*
*J 1,35 – 42*

„Znaleźliśmy Mesjasza”

My, katolicy, mamy więcej niż ewangelicy i prawosławni, więcej niż mahometanie, buddyści, więcej niż poganie.

Tylko żebyśmy się nie rozsiedli w naszym bogactwie. Tylko żebyśmy się nie zachłysnęli naszą prawdą i na niej nie utknęli.

My, katolicy, otrzymaliśmy więcej niż ewangelicy, prawosławni, buddyści, mahometanie – ale obyśmy nie zmarnowali tego daru, który posiadamy.

**26 stycznia: 3. niedziela zwykła**

*Jon 3,1 – 5.10*
*1 Kor 7,29 – 31*
*Mk 1,14 – 20*

„Pójdźcie za Mną”

Chcesz naprawiać świat i ludzi: żonę, męża, dzieci, kolegów, swoje otoczenie, swój naród, ludzkość. I wpatrzony w siebie wykrzykujesz swoje impresje, wrażenia, wywrzaskujesz swoje cenzurki, twierdząc, że zależy ci na prawdzie. A w gruncie rzeczy zależy ci na tym, aby przyznano ci rację.

Chcesz naprawiać świat i ludzi. A ty ich tylko obrażasz, upokarzasz, ranisz, zniechęcasz, przyginasz do ziemi, krzywdzisz, łamiesz swoją pychą, niedelikatnością, chamstwem.

Bądź nauczycielem: patrz co się dzieje w duszy człowieka, który źle postępuje. Wysil wszystkie swoje umiejętności, żeby mu pomóc. Musisz to uczynić tak delikatnie, aby on nawet nie zauważył. Aby nawet nie czuł potrzeby podziękowania ci.

*Oprac. ks. E. Szymański*

# PLAN KOLĘDY – Styczeń 2003

1, środa, godz. 18.20, Kleszczewo, od p. Haliny Richert do dawnej szkoły włącznie
2, czwartek, godz. 14.00, Kleszczewo Górne, od p. Kanków do p. Majewskich
3, piątek, godz. 17.00, Kleszczewo Górne, od p. Jaśkiewiczów do leśniczówki
4, sobota, godz. 9.00 – 15.30, Ełganowo, ul. Szkolna, od p. Dubielów lewa strona do p. Szarmachów
5, niedziela, godz. 18.20, Trąbki Wielkie, ul. Polonii Gdańskiej, od p. Kęsych do p. Preussów
6, poniedziałek, godz. 10.20 – 16.00, Ełganowo, od p. Hennigów, ul. Łąkowa, do p. Zulewskich i sklepu
7, wtorek, godz. 14.00, Ełganowo, od p. Zittermann, Czerniewko, ul. Szkolna, prawa strona do szkoły włącznie
8, środa, godz. 14.00, Ełganowo, ul. Asfaltowa, od p. Kusaj do p. Machowej
9, czwartek, godz. 14.00, Ełganowo, ul. Macierzy Szkolnej
10, piątek, godz. 12.00, Ełganowo, ul. Asfaltowa, od p. Dziekońskich, domy przy szosie (proszę o pojazd)
11, sobota, godz. 8.00, Trąbki Wielkie, ul. Pawłowskiej, od p. Preussów do bloku „Nadzieja" włącznie
12, niedziela, godz. 18.10, Trąbki Wielkie, ul. Pocztowa blok nr 1
13, poniedziałek, godz. 14.00, Trąbki Wielkie, ul. Pawłowskiej, od p. Dyksów do krzyża
14, wtorek, godz. 14.00, Trąbki Wielkie, ul. Sportowa, od p. Świerczków (bez bloku SKR)
15, środa, godz. 14.00, Trąbki Wielkie, ul. Pocztowa, od p. Kopickich
16, czwartek, godz. 10.00, Trąbki Wielkie, kolęda ks. Biskupa dla kapłanów naszego dekanatu; godz. 16.30, Trąbki Wielkie, ul. Sportowa blok SKR
17, piątek, godz. 14.00, Trąbki Wielkie, ul. Parkowa, od p. Kuszów do p. Gorzyńskich
18, sobota, godz. 8.00, Trąbki Wielkie, ul. Parkowa, dwa bloki
19, niedziela, godz. 18.20, Trąbki Wielkie, ul. Leśna, od p. Ziemianów
20, poniedziałek, godz. 14.00, Trąbki Wielkie, ul. Gdańska, od p. Tkaczyk do „Agronomówki" włącznie
21, wtorek, godz. 14.00, Trąbki Wielkie, osiedle: ul. Pawłowskiej, Bukowa, Kasztanowa, Akacjowa
22, środa, godz. 14.00, Trąbki Wielkie, osiedle: ul. Jesionowa, Dębowa, Lipowa, Klonowa, Brzozowa
23, czwartek, godz. 14.00, Trąbki Wielkie, ul. Parkowa „Kasary", ul. Pasteura od p. Wysieckich, ul. Krótka
24, piątek, godz. 14.00, Trąbki Wielkie, osiedle: ul. Pawłowskiej, lewa strona od p. Jędryszek, ul. Jaworowa
25, sobota, godz. 10.00, Czerniewo, szkoła

Uwaga! Z nieprzewidzianych przyczyn plan kolędy może ulec zmianie, w takim przypadku, by nie zmieniać podanego porządku, w pominiętych rodzinach kolęda odbędzie się po zakończeniu planu.

# O RÓŻAŃCU ŚWIĘTYM

## List apostolski Jana Pawła II (opracowanie)

Modlitwa różańcowa jest dobrze osadzona w duchowości chrześcijańskiej. Pozwala zagłębić się w kontemplacji oblicza Chrystusa. Wielu papieży podkreślało wartość różańcowej modlitwy. Wśród nich szczególne Leon XIII, Jan XXIII i Paweł VI. Jan Paweł II nie pomija okazji, by zachęcać do tej formy modlitewnej kontemplacji. Odmawia go z wiernymi w radiu watykańskim, wierny jest modlitwie różańcowej w pierwsze soboty miesiąca. Sam wspomina, że zawsze różaniec na „dróżkach kalwaryjskich" towarzyszył mu w chwilach radości i doświadczeń. „Ileż łask otrzymałem w tych latach od Najświętszej Dziewicy poprzez Różaniec... pod której opiekę złożyłem moją posługę Piotrową". W związku z rozpoczęciem 16 października 2002 r. 25 roku pontyfikatu Ojciec święty rok ten (do października 2003 roku) ogłosił Rokiem Różańcowym. „Pragnę, by tę modlitwę przez cały rok w szczególny sposób propagowano i ukazywano jej wartość w różnych wspólnotach chrześcijańskich. Ogłaszam zatem okres od tegorocznego października do października roku 2003 Rokiem Różańca".

Mija 40 lat od rozpoczęcia Soboru Watykańskiego II (11 października 1962 r.) jest to dodatkowy motyw, by modlitwie różańcowej nadać nowy impuls i ją ożywić we wspólnotach rodzinnych, zakonnych i duszpasterskich. Trzeba bowiem przeciwstawić się pewnemu kryzysowi tej modlitwy, zwłaszcza wśród młodego pokolenia. Nie mają uzasadnienia podnoszone obawy, że modlitwa różańcowa jest mało ekumeniczna, bo ma charakter wybitnie Maryjny. Wręcz przeciwnie. Gdzie czci doznaje Maryja, to i Jej Syn zostaje należycie uwielbiony. Istnieje pilna potrzeba szczególnej modlitwy o pokój zagrożony w tylu rejonach świata, a zwłaszcza w ziemi Jezusa – Palestynie. Zagrożona jest dziś rodzina, jej trwałość, świętość. Stąd wołanie o powrót do różańcowej modlitwy w rodzinach chrześcijańskich.

W dziewiętnastym i dwudziestym stuleciu Matka Najświętsza w różnorakich okolicznościach dawała odczuć zachętę do tej formy modlitwy. Miało to miejsce zwłaszcza w Lourdes i Fatimie. Niezliczona jest też rzesza świętych, którzy do świętości doszli drogą kontemplacji modlitwy różańcowej. Jakże uświęcał tą modlitwą swoje życie polski męczennik św. Maksymilian Kolbe, a z ostatnich kanonizowanych – Ojciec Pio z Pietrelciny czy apostoł różańcowy bł. Bartłomiej Longo. To on uczył: „Kto szerzy różaniec, ten jest ocalony".

Przez odmawianie Różańca razem z Maryją kontemplujemy Oblicze Chrystusa, jak trzej Apostołowie na Taborze. Niedoścignionym wzorem tej kontemplacji jest sama Maryja. Już w chwili Zwiastowania oczy Jej serca skupiły się na Jezusie, gdy Go poczęła w swym dziewiczym łonie za sprawą Ducha Świętego. Kiedy porodziła w Betlejem Jezusa, Jej cielesne oczy czule spoglądały na oblicze Syna. Odtąd Jej spojrzenie miało różny wymiar. Czasem było to spojrzenie zdziwienia i radości – u Elżbiety, innym razem spojrzenie pytające – po zaginięciu w świątyni: „Synu czemuś nam to uczynił" (Łk, 248). Innym razem spojrzenie przenikliwe – na weselu w Kanie czy pełne bólu na Kalwarii. W wielkanocny poranek będzie to spojrzenie rozpromienione radością. Wszystko też, co dotyczyło Jej Syna zachowywała w Swoim sercu. To zachowanie i wspominanie w sercu, czyż nie jest niejako odmawianiem Różańca podczas ziemskiego życia? Odmawiając różaniec wnikamy w spojrzenie Maryi i rozważamy jej wspomnienia.

Modlitwa różańcowa musi mieć charakter rozważania, gdyż inaczej stanie się modlitwą „bez duszy", bezmyślnym powtarzaniem tych samych słów, sprzecznym z upomnieniem Pana Jezusa: „Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie" (Mt 6,7). Przez modlitwę różańcową mamy okazję zagłębić się w Ewangelię Jezusa i wspominać w postawie wiary, co On uczynił dla naszego zbawienia. Pozwólmy też Maryi, by uczyła nas przez Różaniec słuchać i kochać Jezusa. Czyż pierwszy cud na weselu w Kanie nie ukazuje Maryi jako Nauczycielki, gdyż mówi do sług: „uczynicie wszystko, cokolwiek mój Syn wam powie" (J 2,5). Po wniebowstąpieniu Jezusa trwa z Apostołami na modlitwie w oczekiwaniu na obiecanego Ducha Świętego i umacnia wiarę uczniów. Rozważając tajemnice Różańca, przychodzimy niejako do szkoły Maryi, by uczyć się o Chrystusie i rozważać Jego przesłanie skierowane do nas. Jak ludzie poprzez serdeczną przyjaźń i zażyłość upodabniają się do siebie w obyczajach, tak my przez rozważanie Różańca upodabniamy się do Jezusa i Jego Matki, pragniemy, na ile tylko pozwala nam nasza „małość", do nich się upodobnić i uczyć życia pełnego pokory, cichości, skromności i cierpliwości. Toteż Ojciec święty zwierza się, że Różaniec w jego życiu zawsze był podporą, i dlatego Maryję szczególnie ukochał, a miłość tę uczynił dewizą papieskiego posługiwania: Cały Twój jestem o Maryjo (Totus Tuus).

Różaniec jest nie tylko modlitwą kontemplacji, adoracji, uwielbienia, ale także prośbą do Maryi o wstawiennictwo za nami u Syna. „Proście, a otrzymacie, szukajcie, a znajdziecie, kołaczcie, a otworzą wam" (Mt 7,7). My czasem nie umiemy się modlić jak trzeba, albo źle się modlimy. W Różańcu

Maryja wspiera swym matczynym wstawiennictwem naszą modlitwę. Potwierdziła taką właśnie postawę w Kanie, gdzie występuje wobec Jezusa jako rzeczniczka ludzkich potrzeb: „Nie mają już wina" (J 2,3). Skoro w pobożności chrześcijańskiej nazywamy Ją wszechmocą błagającą, znaczy to, że Jej wstawiennictwo wszystko może wyjednać u Syna da nas. W Różańcu kierujemy ufne błaganie do Maryi, a Ona staje przed Ojcem, który obdarował Ją pełnią łask i przed Synem, który Jej niczego nie może odmówić, modląc się z nami i za nas. Modlitwa różańcowa jest też skutecznym sposobem ewangelizowania rodziny, parafii. Jest to swoista katecheza pozwalająca zgłębić naukę Chrystusa.

Historia Kościoła wskazuje też, jak skuteczną była modlitwa różańcowa w chwilach próby i zagrożeń dla Jego wolności. Czemuż znowu nie wziąć do ręki różańca i odmawiać go z wiarą, wzorem tych, którzy byli przed nami. Jakże to skuteczny środek współczesnego apostołowania.

*Oprac. ks. E. Szymański*

# PRZYKAZANIA BOŻE

## IV. Czcij ojca swego i matkę swoją

Postępująca laicyzacja naszego duchowego życia wyraża się i w tym, że coraz rzadziej odmawiamy pacierz wieczorem, rano wielu katolików wcale się nie modli. Przyczynia się to również do zapomnienia podstawowych prawd katechizmowych, w tym przykazań Bożych. Czy jako dorosły katolik, zabierający głos na temat tego, co Kościół powinien, co Bóg powinien – znasz na pamięć przykazania. Ich nieznajomość prowadzi prosto do niezachowywania ich w codziennym życiu. Dlatego dziś wielu katolików nie uważa za grzech opuszczania niedzielnej Mszy św., pracy w niedziele, braku szacunku do poczętego życia (opowiadanie się za aborcją czy eutanazją). O czystości nawet nie warto wspominać, a kłamstwo wszechobecne jest tak w zachowaniu, jak i reklamie (dziwię się tolerowaniu kłamstw na opakowaniach: „10 procent gratis!"; kto więc dopłaca? – producent?).

Drugą tablicę Dekalogu otwiera przykazanie czwarte, nakazujące cześć, szacunek i posłuszeństwo rodzicom. W Księdze Wyjścia napisano „Czcij ojca twego i matkę twoją, abyś długo żył na ziemi, którą Pan Bóg twój da tobie" (20,12). Nadając takie przykazanie Pan Bóg chciał, byśmy zaraz po Nim czcili swoich rodziców, którzy nie tylko dali nam życie, ale wychowują nas

i uczą kochać Boga i świat przez Niego stworzony.

Przykazanie czwarte było zawsze ważne, ale obecnie nabiera szczególnego znaczenia, w wyniku zagrożenia autorytetu rodziców, gdy dzieci coraz częściej traktują ich jako źródło utrzymania, a w wieku sędziwym chętnie oddają do domu starców, zapominając nawet o odwiedzinach.

Nierzadko mają miejsce uczynki wołające o pomstę do nieba, gdy chodzi o traktowanie rodziców przez dzieci. Nierzadko – niestety w programach telewizyjnych nadawanych w godzinach nocnych – słyszy się o tragedii rodziców zgotowanej im przez dzieci. Czwarte przykazanie nakłada obowiązek okazywania czci, miłości i szacunku nie tylko rodzicom, ale i dziadkom oraz przodkom. Obejmuje także obowiązek posłuszeństwa i szacunku uczniów względem nauczycieli i wychowawców, – pracowników względem pracodawców i przełożonych, a także – obywateli wobec ojczyzny.

Rodziców i dzieci ma łączyć prawo miłości, a nie prawo własności. Bóg połączył przestrzeganie przykazania czwartego z obietnicą długiego życia na ziemi, przez co chciał zachęcić, by obowiązek ten był należycie wypełniany przez dzieci. Wdzięczność rodzicom dzieci mają okazję wypełnić zwłaszcza w ich podeszłych latach, gdy są niedołężni ze względu na wiek lub chorobę. Cześć okazywana rodzicom posiada pierwiastek świętości i odnosi się do Boga – dawcy wszelkiego życia.

Szacunek względem rodziców wyraża się w posłuszeństwie i wdzięczności za dar życia i za wychowanie. W Księdze Syracha czytamy: „Z całego serca czcij swego ojca, a boleści matki nie zapominaj! Pamiętaj, że oni cię zrodzili, a cóż im zwrócicie za to, co oni tobie dali" (7,27–28). W Księdze Przysłów znajduje się polecenie: „Strzeż synu nakazów ojca… nie gardź nauką matki" (6,20). Przykazanie to dotyczy też związku rodzeństwa między sobą. „Z całą pokorą i cichością z cierpliwością znoście siebie nawzajem w miłości" (Ef 4,2).

W rodzinie dziecko dorasta, kształtuje swój charakter, zdobywa pierwsze wiadomości o kochającym go Bogu, uczy się szacunku do Kościoła i ojczyzny. Niezbywalnym posłannictwem rodziców jest wychowywanie dzieci do wiary od najwcześniejszych lat. Powinni nauczyć dzieci modlitwy i wprowadzić je w życie wiarą.

Spróbuj sobie dać odpowiedź na pytanie: Czy szanujesz swoich rodziców? Czy im pomagasz w pracy domowej, zwłaszcza gdy są niedołężni i chorzy? Czy ich odwiedzasz? Czy pamiętasz nieustannie w modlitwie o nich po ich śmierci?

*ks. E. Szymański*

# LEGENDA O ZŁYM PASTERZU

Żył kiedyś pasterz, który miał okropny charakter, a do tego dwa psiska, jeszcze gorsze od niego. Mieszkał sam ze swymi owcami i psami, gdyż inni pasterze bali się go.

Był człowiekiem swarliwym i mściwym, nieustannie złym za coś na kogoś. Jego oczy zwykle były pełne złości, a jego broda najeżona i nieporządna. Jego słowa były zawsze pełne goryczy i nikt jeszcze nie widział go uśmiechniętego.

Żebracy, którzy pukali do jego drzwi, musieli szybko uciekać przed napadającymi na nich psami i groźbami pasterza.

Gdy w świętą noc innym pasterzom ukazał się anioł, oznajmiając narodziny Dzieciątka, pasterz zrzędził:

– To głupie oszustwo dla łatwowiernych – i zawinął się ze złością w swoją pelerynę, czarną jak jego serce.

Ale właśnie tej nocy wydarzyło się coś nadzwyczajnego.

## Obcy człowiek w nocy

W pobliżu domu pasterza, wędrował w poszukiwaniu ognia pewien Człowiek. Pukał do wszystkich drzwi.

– Pomóżcie mi, dobrzy ludzie – błagał – moja żona dopiero co urodziła Dziecko i muszę rozpalić ogień, by ich ogrzać. Kobietę i Maleńkiego.

Ale noc była głęboka, wszyscy spali i nikt Mu nie odpowiadał. Mężczyzna szukał i szukał. Był to św. Józef.

Ciemności otaczały Go zewsząd, ale w pewnym momencie ujrzał blask ognia. Zbliżył się do niego, prawie biegnąc.

Było to ognisko złośliwego pasterza, który pilnował swego stada. Psy spały u jego nóg, a wokół spały, jedna przy drugiej, owce.

Kiedy św. Józef się zbliżył, psy się obudziły. Chciały zaszczekać, ale z ich pysków nie wydobył się żaden głos. Pasterz zachęcał je, by zaatakowały intruza. Psy z najeżoną sierścią i wyszczerzonymi zębami, błyszczącymi w świetle ogniska, rzuciły się w kierunku św. Józefa, ale gdy dotarły blisko, jakby zmuszone przez niewidzialną rękę, ułożyły się u Jego nóg.

Pasterz, zdumiony i poirytowany chwycił swój sękaty kij i nagłym ruchem rzucił go z całej siły na Obcego.

Ale kij zboczył ze swej drogi i ze świstem poleciał daleko na pole.

Nowo przybyły miał twarz łagodną, był bezbronny; zbliżył się do pasterza idąc spokojnie pomiędzy uśpionymi owcami, dotykając ich zaledwie i nie budząc.

– Przyjacielu, podaruj mi trochę ognia, abym mógł ogrzać Dziecko i Jego Matkę – poprosił Józef.

Pasterz już miał odpowiedzieć niegrzecznie, ale przypomniał sobie, że psy nie pogryzły przybysza, kij

Go nie uderzył, a owce nie zbudziły się. Trochę zaniepokojony, nie śmiał odmówić.
– Weź, ile chcesz – powiedział szorstko.

## Jak garść czerwonych jabłek

Nie było już tam prawie płomienia, gałęzie i głownie były zwęglone. Leżała tam tylko garść żaru, a Obcy nie miał ze sobą ani wiaderka, ani łopaty, by go wziąć.
Stary pasterz zauważył to i złośliwie powtórzył: – Weź, ile chcesz… jeśli potrafisz.
Święty Józef schylił się, wziął rękoma trochę żaru, zawinął w połę swego płaszcza i podziękowawszy, odszedł.
Ogień nie parzył ani jego rąk, ani płaszcza. Wziął go, jakby to była garść czerwonych jabłek.
Pasterz zdumiał się. – Co za noc – myślał. Psy nie gryzą, kije nie uderzają, owce nie boją się, a ogień nie parzy?.
Zawołał głośno, zwracając się do Obcego: – Co za dziwna noc! Dlaczego wszyscy są dobrzy?.
Człowiek odpowiedział uprzejmie: – Musisz to sam zrozumieć sercem. Ja nie mogę ci powiedzieć tego.
Stary pasterz zdecydował, że nie spuści z oczu Obcego i zaczął z dala iść za nim.
I tak odkrył, że Człowiek nie ma nawet chaty, by się schronić i że Jego Żona i Dziecko znajdują się w czymś w rodzaju groty, która nie chroni od zimna.
Gdy pasterz zobaczył Dziecko, jego zimne i zgorzkniałe serce trochę się rozgrzało. Ciemności, które zamieszkiwały jego duszę, nagle zaczęły się rozjaśniać.
Otworzył swoją torbę i wyciągnął z niej runo owcy, białe i miękkie, i podał je Kobiecie, by okryła nim Dziecko. Potem wziął chleb i ser, i ofiarował Małżonkom.
W tym momencie jego oczy otworzyły się i ujrzał to, czego poprzednio nie mógł zobaczyć, i usłyszał to, co poprzednio nie mógł usłyszeć.
Zauważył, że otaczają go zastępy aniołów śpiewających chórem, że tej nocy narodził się Mesjasz, Mesjasz, który miał wybawić cały świat od złego.
Wówczas zrozumiał, dlaczego tej radosnej nocy nic i nikt nie może być zły. Aniołowie znajdowali się nie tylko wokół niego, ale wszędzie – w grocie, na głazach, w niebie i na – pagórkach: przybywali, by zachwycać się Bożym Dzieciątkiem. Wszędzie panowało szczęście, radość, śpiewy i tańce.
Pasterz widział to wszystko tej nocy, która wydawała się czarna i pusta, zanim jego oczy nie otworzyły się na prawdę.
Wówczas ogarnęła go fala szczęścia i nieopanowana radość wstrząsnęła całą jego istotą; tak jakby wszystko zmieniło się w nim w jedną z tych harf, na których grali Aniołowie.
Rzucił się na kolana i dziękował Panu. Jego oczy napełniły się łzami szczęścia, pierwszy raz w życiu.

*„Słowo wśród nas”*

# BUDUJEMY KOŚCIÓŁ MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Pan Jezus błogosławi temu dziełu. 29 czerwca 2001 roku poświęciłem plac pod budowę świątyni, a już 25 grudnia odprawiłem pierwszą „pasterkę" w dolnej części kaplicy. W tym roku zostały postawione mury i położony dach, pokryty na razie tylko deskami i papą. W grudniu zostały wstawione wszystkie okna, obecnie pan Myszk z Kaczek wykonuje drzwi, tak że na Boże Narodzenie powinny być już gotowe. W surowym stanie już zbudowany jest kościół i pragnę w nim odprawić tegoroczną „pasterkę" – 24 grudnia o godzinie 21.30. Jakże nie dziękować dobremu Bogu za tak hojne błogosławieństwo, a Parafianom za niesłabnącą ofiarność! Na moją gorącą prośbę o pomoc w pokryciu kosztów okien do kościoła (dokładnie 24 890 zł), znalazło się piętnastu indywidualnych ofiarodawców w parafii, którzy złożyli ofiarę w wysokości 10 050 zł. Proszę przyjąć tą drogą gorące podziękowanie, a Miłosierdzie Boże niech będzie Wam szczególnym darem. Nadzieja mnie nie zawiodła, gdy pisałem, że „pieniądze są w kieszeni dobrych i ofiarnych ludzi". Pozostałą część spłacimy – jak ufam – w czasie kolędowym. Dziękuję raz jeszcze wszystkim parafianom, którzy tak ofiarnie przychodzą z pomocą budowie tej świątyni.

Wydaje się że obecnie jesteśmy świadkami „znaków czasu". Sanktuarium Miłosierdzia Bożego ustanowione przez Ojca świętego w Krakowie-Łagiewnikach, peregrynacja obrazu Miłosierdzia Bożego w parafiach nie tylko naszej gdańskiej archidiecezji, święto Miłosierdzia Bożego i kanonizacja „sekretarki" Bożego Miłosierdzia siostry Faustyny Kowalskiej, wreszcie, Koronka do Miłosierdzia Bożego i godzina 15.00 jako godzina Miłosierdzia, wskazują, że Chrystus chce być w tym wieku czczony pod tym szczególnym przymiotem. Dlatego wznosimy Bożemu Miłosierdziu wspólnym wysiłkiem świątynię. Będzie to swoisty tryptyk ku czci Świętej Rodziny. W Trąbkach Wielkich kościół ku czci Matki Bożej, w Postołowie – ku czci św. Józefa, a w Czerniewie – ku czci Jezusa Miłosiernego. Aby Święta Rodzina była wzorem wiary, nadziei i miłości dla wszystkich rodzin parafii.

*ks. E. Szymański*

*Budowa kościoła w Czerniewie, stan 21 grudnia 2002 r. U góry: widok bryły kościoła z zamontowanymi oknami; poniżej: wnętrze prezbiterium.*

# ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA NA POLSKIEJ WSI
## w XVI – XVIII wieku

Tradycje związane z okresem świąt Bożego Narodzenia, jakie obecnie znamy i sami obchodzimy, są obyczajami stosunkowo młodymi i pochodzą z XIX i XX wieku. W szybko zmieniającym się świecie nie znamy obyczajów naszych przodków. W tym artykule chcę opisać zwyczaje, jakie towarzyszyły świętom w kulturze staropolskiej, kiedy to polska wieś nie znała choinki, bez której już my nie wyobrażamy sobie wigilii.

Z miłego obowiązku muszę napisać, co wiemy o Bożym Narodzeniu na dworze Kazimierza Jagiellończyka. Jan Długosz notował w Kronice, że król spędzał święta w Krakowie, ale czynił to tylko wyjątkowo. Najczęściej w zimie przebywał na Litwie i wigilię obchodził w Wilnie lub Grodnie. Kronikarz poza odnotowaniem, gdzie Kazimierz Jagiellończyk przebywał w Boże Narodzenie nie opisywał tych świąt. W odróżnieniu od świąt rodzinnych (chrzty, śluby, pogrzeby), którym poświęcał więcej miejsca.

Kiedy kończono jesienne prace polowe, przychodził czas płacenia czynszów i składania danin. Większość dokumentów lokacyjnych wsi wydawanych w średniowieczu określała, że czynsze mają być płacone na świętego Marcina, czyli 11 listopada. Anzelm Gostomski (ok. 1508 – 1588), autor pierwszej oryginalnej pracy o rolnictwie „Ekonomia ziemiańska", wydanej w 1588 roku, pisał: „Od świętego Marcina zima się poczyna". Jakub Haur (1632 – 1709) również zajmujący się gospodarką wiejską i administracją folwarku pańszczyźnianego, nawiązując do zwyczajów płacenie czynszów i danin, pisał: „Koło świętego Marcina daniny chłopskie mają być wybrane, to jest kapłun, gęsi, zwierzyny, kokoszy owoc, sypane zboże… czynsze pieniężne, stróżne, najemne, gajowe, arendne, karczemne, rybne i miodowe". Dzień ten był wolny od zajęć gospodarczych i szczególnie dbano, aby tego dnia ustała wszelka praca w młynach. Wieczorem zasiadano do suto zastawionej wieczerzy.

„Gotuj na stół tłustą gęś, zwróżym z niej o zimie,

Mokre li albo mroźne rządy swe obejmie,

A nie żałuj naczynia dobrej myśli: wina!"

Z kości piersiowej gęsi wróżono jaka będzie pogoda „Kość, która śniegu wielkość białością, ciężkość mrozów czerwonością swoją znamionuje".

Adwent (z łac. adventus – przyjście) zaczynał się po świętym Marcinie, 13 listopada i zwano go czterdziestnicą, bo tyle dni trzeba było czekać do świąt. Następował czas spokoju, ciszy, postu, oczekiwania, nabożeństw. Praca skupiała się w obrębie domów i dworów. Długie wieczory poświęcano na wspólną

pracę mieszkańców wsi: przędzenie, tkanie, darcie pierza przy śpiewie pobożnych pieśni i czarodziejskich opowieści. Przędzenia w dworach pilnowała sama pani i osobiście kierowała śpiewem. Na mazowieckich wsiach rano i wieczorem odzywały się przeciągłym tonem ligawki. Rankiem odprawiano w kościołach Mszę świętą zwaną roratami. Nazwa tej Mszy wywodzi się od pierwszych słów łacińskiej pieśni „Rorate coeli desuper" (Spuście rosę, niebiosa).

Czas skupienia i zadumy przerywano na świętego Andrzeja (30 listopada) i świętego Mikołaja (6 grudnia). Dziewczęta na świętego Andrzeja wróżyły sobie, czy w ciągu roku znajdą męża. Wróżono z igieł puszczanych na wodę, lania wosku i cyny, liczenia kołków w płocie, rzucania w naczynie z wodą pierścionkami, pierwszych usłyszanych tego dnia słów oraz snów, które tej nocy się przyśniły. Wierzono święcie, że mężczyzna, który tej nocy się przyśni, zostanie mężem. Był to zatem czas odgadywania przez panny przyszłości. Dzień świętego Mikołaja był świętem pasterzy i obrony przed dzikimi zwierzętami. Pasterze pościli, gdyż sądzono, że tego dnia wszystkie wilki gromadzą się w jednym miejscu i dzielą między siebie przyszłą zdobycz. Post i ofiary kościelne miały temu przeciwdziałać. W pierwszej połowie XVIII wieku pojawił się zwyczaj obdarowywania dzieci. Dawano obrazki, łakocie, orzechy, ptaszki, a niegrzecznym dla opamiętania rózgi. Teraz należało już tylko czekać na Wigilię Bożego Narodzenia w ciszy, skupieniu i pracy w obrębie ścian domu.

Wigilia zwiastowała czas radości, sąsiedzkich wizyt kuligiem i jedzenia po długim poście. Julian Niemcewicz (1757 – 1841) tak wspominał ten niezwykły dzień: „Od świtu wychodzili domowi słudzy na ryby, robiono na rzece i w toniach przeręby i zapuszczano niewód; niecierpliwie oczekiwano powrotu rybaków… Dnia tego jednakowy po całej może Polsce był obiad. Trzy zupy, migdałowa z rodzynkami, barszcz z uszkami, grzybami i śledziem, kucja dla służących, krążki z chrzanem, karp do polewy, szczupak z szafranem, placuszki z makiem i miodem, okonie z posiekanymi jajkami i oliwą. Obrus koniecznie zasłany być musiał na sianie. W czterech kątach izby jadalnej stały cztery snopy jakiegoś nie młóconego zboża. Niecierpliwie czekano pierwszej gwiazdy; gdy ta zajaśniała, zbierali się goście i dzieci, rodzice wychodzili z opłatkiem na talerzu, a każdy z obecnych, biorąc opłatek, obchodził wszystkich zebranych, nawet służących, i łamiąc go powtarzał słowa: «bodajbyśmy na przyszły rok łamali go z sobą»". Popularną potrawą wigilijną na Litwie i Rusi była kucja lub kutia, przygotowywana z kaszy pszennej albo jęczmiennej z makiem i miodem. W Koronie potrawę tę mniej znano. Na pierwszym planie były zawsze ryby, w zamożnych domach podawano 12 dań rybnych wymyślnie przygotowanych. Wieczerza wigilijna u ludu składała się z 7 potraw, szlachecka – z 9, a pańska – z 11. Kto ilu potraw nie skosztował, tego tyle w nadchodzącym roku przyjemności ominie. Wieczerza zawsze składała się z nieparzystej liczby dań. W rogach izby stawiano snopy żyta,

z którego po wieczerzy kręcono powrozy i owijano nimi drzewa owocowe, aby lepiej rodziły. Dla przyszłego urodzaju ciskano ziarnem o powałę. Młodzież ciągnęła źdźbła słomy lub siana spod obrusa wigilijnego stołu. Zielone źdźbło oznaczało ślub w tym karnawale, zwiędłe – oczekiwanie, żółte – niestety staropanieństwo lub stan kawalerski. Wigilia miała łączyć, służba zasiadała do stołu z gospodarzami. Pamiętano o nieobecnych i zmarłych, zostawiając wolne siedzenie przy stole i jedzenie na noc dla duchów zmarłych. Czasami jadło wynoszono przed dom. Wigilijne święto przejęło widocznie szczątki dawnego zwyczaju ku pamięci zmarłych. Resztki wieczerzy z połamanym opłatkiem zanoszono gospodarskim zwierzętom. W niektórych rejonach nie dawano opłatka koniom. Zwyczaj ten opisał Władysław Reymont w „Chłopach"

„– Tyś gospodynią, Jaguś, to prawo twoje rozdzielić między wszystkie. Darzyć ci się będą lepiej i nie chorować; jeno jutro rano doić nie można, aż wieczorem, straciłyby mleko.

Jagna połamała opłatek na pięć części i przychylając się nad każdą krową, czyniła krzyż święty między rogami, a wtykała po kawałku w gębule, na szerokie, ostre ozory.

– A koniom to nie dacie?

– Nie było ich w onym czasie przy Narodzeniu, to nie można.

– Kuźde stworzenie, trawka kuźda, choćby ta najmarniejsza, kamuszek najmniejszy, nawet ta gwiazda ledwie dojrzana – wszystko dzisiaj czuje, wszystko wie, że Pan się narodził (...)

– (...) bo i robaczek najmniejszy, i ta trawka chwiejna, wszystko się po swojemu zasługuje i po swojemu chwały pańskiej dostępuje. A w tę noc, jedną na rok cały, wszystko się podnosi, przecyka, nasłuchuje, a czeka tego słowa!... «wstań duszo, ożyj, zasługuj się nieba!»".

Podkreślano, że zwierzęta biorą również udział w radości z narodzenia Pańskiego. Zapraszano również i dzikie zwierzęta, w tym wilka, ażeby już w ciągu roku nigdy się nie zjawiał. Tej wyjątkowej nocy zwierzęta mogły mówić ludzkim głosem, a woda w studniach zamieniała się w wino. Od XVIII wieku na Pomorzu dawano dzieciom przystrajane świecidełkami rózgi. Ksiądz Zapczyński w książce „Passja bez kompassji" wydanej w 1720 roku tak opisał ten obyczaj:

„... w Prusach naszych malowane złociste i różnymi świecidłami i czaczkami ozdobione różdżki, które tam oni po kolędzie, a za nich mówiąc, na gwiazdkę, dzieciom kupują, a przecież te rózgi ... mało małe kontentuje dziciny. Zowią oni tam rózgi takie ... po naszemu «panna Brzozowska»".

Dawano i przyjmowano podarki, które wtedy nazywano kolędą. Na te prezenty szczególnie oczekiwała czeladź i służba. Franciszek Zabłocki (1752 – 1821) w jednej ze swoich komedii pisał:

„Mamy tyle czeladzi, każdy chce kolędy,

Trzeba wszystkim coś wetknąć, taki zwyczaj wszędy,

Rok też na to czekali, raz w gody ta łaska,"

Rozpoczynało się chodzenie „gwiazdorów", parobków, którzy

przebierali się za starców z długimi brodami i przyklejonymi do czoła gwiazdami. Ale tego dnia czekano po kolacji przede wszystkim na pasterkę. Czas skracano pobożnymi pieśniami i opowieściami, gdzie fantazja ludowa przeplatała się z tradycjami chrześcijańskimi. W domach zbierały się rodziny i okoliczne sąsiedztwo. O północy całe wsie ruszały do kościoła. W domach zostawali tylko starcy i kalecy. Młodzież, ale to zwyczaj raczej miejski (z Krakowa), dopuszczała się rozmaitych wybryków. Do ulubionych żartów należało… tych już nie opiszę, aby nie dawać złego przykładu naszej młodzieży, która z pewnością chętnie wzięłaby wzór od swych staropolskich kolegów.

Cdn.

*Mariusz Paradecki*

*„Zabawa" – rycina z książki J.K. Haura „Oekonomika ziemiańska", 1675 r.*

# MISYJNE POSŁANNICTWO KOŚCIOŁA
## wypowiedzi gimanzjalistów

Na lekcji religii ksiądz Edward Szymański mówił o misyjnym posłannictwie kościoła. Pan Jezus od dawna pragnie, byśmy my jako ludzie głosili Ewangelię i za jego przykładem nawracali innych – stawali się misjonarzami. Pierwszymi misjonarzami byli uczniowie Pana Jezusa, których nazwał później Apostołami. Apostołów było dwunastu, Chrystus wybrał ich na wzór dwunastu pokoleń Izraela. Do głoszenia nauk i przekazywania ludziom prawdy o Ojcu Niebieskim Pan Jezus wybrał rybaków Piotra, Szymona i Andrzeja, a następnie Jakuba, Jana, Filipa, Bartłomieja, Mateusza, Tomasza i Jakuba syna Alfeusza, Szymona zwanego Gorliwym i Judasza Iszkariotę. Po zdradzie i samobójstwie Judasza Apostołowie uzupełniając swoje grono wybrali jako dwunastego – Macieja.

Kościół wypełniając polecenie Pana, od wieków stara się poprzez swoich misjonarzy docierać do wszystkich narodów świata. Obecnie z Polski pochodzi 980 misjonarzy, którzy mają do wykonania trudne i odpowiedzialne zadanie. Wyjeżdżając do odległych krajów zabierają ze sobą leki, odzież, opatrunki, pożywienie. Nie wszyscy przyjmują chętnie misjonarzy. Wyruszając w podróż narażają się na różne niebezpieczeństwa i śmierć. Udowadniając ludziom, że przybywają w dobrych intencjach, budują kościoły (świątynie), kaplice i szpitale. Przynajmniej dwa razy w roku są składane w parafiach ofiary dla misjonarzy, by wspomóc ludzi, którym brak środków do życia.

By stać się misjonarzem nie trzeba wyjeżdżać w świat. Mogę się nim stać tam, gdzie mieszkam i żyję – przez modlitwę. Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, patronka misjonarzy pomimo tego, że nigdy nie opuszczała murów klasztoru i nie była na misjach, stała się misjonarką. Stało się tak, ponieważ św. Teresa modliła się gorąco i wytrwale za misjonarzy, ofiarowując swoje cierpienia. Każdy z nas może stać się misjonarzem, np. przyprowadzając do kościoła jedną osobę – wykonując to w grupie osiąga się wielkie efekty.

Więc nie tylko papież, biskupi, kapłani i misjonarze mają prawo głosić naukę o Chrystusie, lecz także my. Ksiądz wspomniał także o fragmencie z Pisma św., o nawróceniu Szawła. Szaweł udał się do Damaszku z zamiarem prześladowania Chrześcijan. Gdy był już na końcu swojej podróży, olśniła go nagle światłość z nieba.

Oślepiony upadł na ziemię i usłyszał głos mówiący „Szawle, Szawle dlaczego mnie prześladujesz?" (Dz 9,4). Szaweł po tych słowach spytał kim jest tajemniczy głos. Ten natomiast odpowiedział, że jest Jezusem, którego prześladuje, a następnie rozkazał mu jechać do miasta, w którym dowie się co ma czynić. Oślepiony Szaweł wraz ze zdezorientowanymi towarzyszami udał się do Damaszku, gdzie przez trzy dni nie jadł i nie pił. Na polecenie Chrystusa, uczeń Ananiasz odnalazł Szawła i porozmawiał z nim. Szaweł odzyskał wzrok i zaczął nauczać w synagogach. W obawie o życie przybył do Jerozolimy w poszukiwaniu uczniów. Gdy odnalazł ich, udowodnił im, że jest prawdziwym apostołem Jezusa Chrystusa. Otrzymawszy imię Paweł, zaczął nauczać wśród Izraelitów w synagogach.

Wypełniajmy polecenie Chrystusa „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, udzielając chrztu św. W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego" (Mt 28, 19 – 20).

*Agnieszka Keler, kl. I*

Na ostatniej lekcji religii ksiądz mówił nam o posłannictwie misyjnym kościoła. Gdy w naszym Sanktuarium gościł obraz Miłosierdzia Bożego, całotygodniowe kazania rekolekcyjne dla parafian głosił zaproszony przez naszego duszpasterza misjonarz ksiądz Sławomir Bela. Praca misjonarza polega na nawracaniu ludzi na wiarę katolicką. Każdy z nich musi znać języki obce, przejść kurs medyczny i być silnej wiary, że z pomocą Bożą uda mu się szczęśliwie dojechać do celu, dać świadectwo o Chrystusie i spokojnie wrócić. Misjonarze jeżdżą w najdalsze zakątki świata tam, gdzie nikt nie słyszał o Bogu.

Misjonarze są następcami Apostołów, którzy rozeszli się po świecie, by mówić ludziom o Chrystusie. Wśród 12 Apostołów, których Jezus wybrał jako swoich pośredników był zdrajca imieniem Judasz. W Wieczerniku podczas ostatniej wieczerzy z Apostołami Jezus powiedział swym uczniom, że przez jednego z nich zostanie skazany na śmierć. I tak się stało. Jezus został ukrzyżowany za nasze grzechy.

Misjonarzami, którzy głosili prawdę o Jezusie po jego śmierci byli jego uczniowie. Byli oni prześladowani za głoszenie słowa Bożego, niektórzy ponieśli śmierć męczeńską. Jeden z Apostołów, Piotr był „opoką" chrześcijaństwa i na nim Pan Jezus zbudował swój Kościół. Nasz obecny Papież jest 263. następcą św. Piotra. Wśród wielu wyznań religijnych tylko katolicy uznają Papieża za swojego zwierzchnika.

*Weronika Marciniak, kl. I*

# RADOŚĆ DAWANIA

Jak wielka jest radość z dawania, niech świadczy fakt, że dzieci ze Szkoły Podstawowej w Trąbkach Wielkich po zeszłorocznej wspólnej akcji „I ty możesz zostać świętym Mikołajem" dopytywały się już od pierwszych dni grudnia, czy w tym roku, także będziemy wcielać się w rolę darczyńców.

Tak więc 6 grudnia już od samego rana przystąpiliśmy do wspólnego dzieła. Postanowiliśmy zrobić piękny łańcuch na choinkę dla mieszkańców Domu Dziecka w Tczewie. Każda klasa od zerówki począwszy, wytypowała delegację Mikołajów wyposażonych w nożyczki oraz kolorowy papier i od 7.30 rozpoczęliśmy łączenie łańcucha z serc. Kolejne klasy, a także nauczyciele, dołączali swe serduszka i łańcuch stawał się z godziny na godzinę, coraz barwniejszy i coraz dłuższy. Około południa przed całą społecznością szkoły dokonaliśmy prezentacji naszego wspólnego dzieła. Łańcuch prezentował się okazale, a radość i duma ze wspólnej pracy malowała się na wszystkich twarzach. Klimat jaki zapanował w tym dniu w szkole sprawił, że dzieci spontanicznie dzieliły się mikołajkowymi paczkami z dziećmi z Domu Dziecka i tym samym całkiem niespodziewanie paczuszka z łańcuchem wzbogaciła się o czekolady, cukierki i inne łakocie. W tej atmosferze z przychylnością spotkała się inauguracja akcji Samorządu Uczniowskiego „Góra Grosza" dla Domu Dziecka w Tczewie. Koleżanka Agata Caboń, opiekująca się Samorządem Uczniowskim zaprezentowała efektowną skarbonkę, do powstania której przyczyniły się starania pani Wojnicz i wysiłek pana Stępień. Od grudniowego mikołajkowego dnia, aż po wigilię Dnia Dziecka napełniać się będzie skarbonka groszami, dzięki którym mamy nadzieję umilić wakacje wychowankom tczewskiego Domu Dziecka. Zachęcamy wszystkich odwiedzających naszą szkołę do otwierania serc i portfeli. Spróbujcie jak smakuje radość dawania!

*Ewa Wojewódka*

*Dzieci ze szkoły w Trąbkach wielkich podczas wycinania łańucha na choinkę – u góry najmłodsi Mikołaje: Krzyś Kamiński, Łukasz Wróblewski, Kamila Niedźwiedzka; poniżej najstarsi Mikołaje: Paulina Ankowiak, Marta Kulwikowska, Malwina Dunst i Aleksandra Marciniak.*

# ROZMAWIAJMY O WDZIĘCZNOŚCI

Częstotliwość użycia zwrotów grzecznościowych powoduje, że jesteśmy postrzegani przez innych jako ludzie uprzejmi, dobrze wychowani, którym nieobca jest kultura na co dzień. Dzięki temu mamy wielu znajomych, jesteśmy mile widziani w towarzystwie i łatwo nawiązujemy kontakty, ponieważ uprzejmość i życzliwość stanowi jeden z atutów w nawiązywaniu znajomości. Toteż jak najczęściej powinny pojawiać się w naszych ustach słowa: „przepraszam", „dziękuję" i „proszę.

W wielu sytuacjach okazuje się, że nie jesteśmy samowystarczalni i że wielokrotnie korzystamy z czyjejś pomocy. Najprostszym przejawem wdzięczności jest „dziękuję". Czasem nie zdajemy sobie nawet sprawy z wagi tego słowa. Nie możemy przecież stwierdzić, że coś nam się należy, ponieważ w rzeczywistości nic nie jest naszą własnością, bo nawet to, co posiadamy, tak naprawdę jest darem, na który nie zawsze zasługujemy. Dlatego tym częściej powinniśmy okazywać wdzięczność drugiemu człowiekowi: nie tylko za pomoc w rozwiązywaniu trudnych problemów, ale także za wyświadczenie drobnej uprzejmości. Może poprawi się jego samopoczucie, gdy ktoś z boku zauważy i doceni uczyniony przez niego gest. Wyobraźmy sobie taką sytuację: kobieta wchodzi do sklepu i w tym samym czasie spotyka wychodzącego mężczyznę. Oczywiście on ma pierwszeństwo, jako osoba wychodząca. Jednak nie korzysta z przysługującego mu przywileju. Przytrzymując drzwi, przepuszcza panią, która miłym uśmiechem i słowem „dziękuję" okazuje wdzięczność niezwykle kulturalnemu panu. Jest to doskonały przykład na to, że powinniśmy być wrażliwi na wszelkie przejawy uprzejmości, jakiej doświadczamy od innych. Może się też zdarzyć, że po zjedzeniu kolacji wstajemy od stołu – i co wtedy? Każdy, kto spożył posiłek, mówi „dziękuję". Podziękowanie w tym momencie jest skierowane do wszystkich członków rodziny za miłe towarzystwo i, co najistotniejsze, wspólną kolację, oraz do osób, które ten posiłek przygotowały. Czy nasi bliscy nie zasługują na taki gest?

Poza tym okazywanie wdzięczności jest skutecznym sposobem w walce z egoizmem. Egoizm i pycha są częstą przyczyną braku życzliwości. Zaślepiają człowieka i zniewalają do tego stopnia, że mylnie interpretuje on pewne fakty, np. jestem przełożonym, więc wszystko mi wolno. Jakże trudne jest życie bez wzajemnego poszanowania, bezinteresowności itd.

Na koniec zastanówmy się, czy istnieją takie sytuacje, w których podziękowanie mogłoby zaszkodzić? Jeśli nie jest wypowiedziane w sposób ironiczny – to na pewno nie. Lepiej kilka razy podziękować, niż raz o tym zapomnieć. Złe wrażenie na długo pozostaje w pamięci, nie służąc dobrze relacjom między ludźmi.

*Aneta Ozimek, „Nasz Dziennik"*

# KRONIKA
## nie tylko parafialna

1 grudnia w naszym kościele chrzest św. otrzymali:

- Jakub Wojciech Żeligowski z Trąbek Wielkich, syn Agnieszki i Marcina;
- Karolina Joanna Bukowska z Trąbek Wielkich, córka Joanny i Wojciecha;
- Marcin Kasperek z Ełganowa, syn Ewy i Jarosława.

***

8 grudnia odbyły się wybory do rad powiatowych Pomorskiej Izby Rolniczej. Z naszej gminy do Rady Powiatowej w Pruszczu Gdańskim zostali wybrani Andrzej Dończyk z Czerniewa oraz Andrzej Lul z Klępin.

***

10 grudnia odbyła się II zwyczajna sesja Rady Gminy Trąbki Wielkie. Radni podjęli szereg uchwał, z których najważniejszymi były decyzje w sprawie wysokości podatków i opłat na 2003 rok:

1. Ustalono nowe stawki podatku od nieruchomości (m. in. od budynków mieszkalnych, od budynków związanych z działalnością

*W dniu chrztu św. Karolina Joanna Bukowska z Trąbek Wielkich oraz Marcin Kasperek z Ełganowa wraz z rodzicami.*

*Budowa Gimnazjum w Trąbkach Wielkich, stan 21 grudnia 2002 r. Widok budynu segmantu „A" – u góry: od strony stadionu, poniżej: z balkonu hali sportowej.*

gospodarczą oraz od gruntów nierolniczych) – utrzymano ulgi i zwolnienia od niektórych podatków, podobnie jak w latach poprzednich.

2. Utrzymano stawki podatku od środków transportowych na poziomie 2002 roku.

3. Ustalono dzienną stawkę opłaty targowej w kwocie 26 zł (w 2002 r. wynosiła ona 25 zł) oraz powołano P. Andrzeja Zielke z Trąbek Wielkich na inkasenta do poboru tej opłaty.

4. Ustalono nowe stawki opłat administracyjnych za niektóre czynności urzędowe, takie jak sporządzenie testamentu czy wypis z planu zagospodarowania gminy.

5. Utrzymano wysokość stawki podatku od psów na poziomie 2002 r.

6. Utrzymano cenę skupu żyta do celów ustalenia podatku rolnego w wysokości 32 zł/q.

Poza tym radni podjęli uchwały w sprawach:

- zasad wynajmowania mieszkań komunalnych;
- zasad ustalania czynszów za wynajem mieszkań komunalnych;
- zatwierdzenia miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego fragmentów wsi Trąbki Wielkie (działki nr 92/3, 70, 71 i 72) oraz fragmentów wsi Drzewina (dz. nr 8/10).

W czasie sesji wójt Błażej Konkol oraz Przewodniczący Rady Józef Sroka podziękowali ustępującym sołtysom: Zaskoczyna – Pani Ewie Dawidowskiej (1996 – 2002) oraz Łaguszewa – Pani Halinie Wrocławskiej (1998 – 2002).

Przewodniczący Rady powitał i przedstawił radnym nowych sołtysów, wybranych przez mieszkańców na zebraniach wiejskich:

- w Zaskoczynie – Panią Bogumiłę Płońską
- w Łaguszewie – Panią Arletę Bondarenkę.

***

Trwa budowa trąbkowskiego gimnazjum – prace koncentrują się na robotach instalacyjnych wewnętrznych oraz wykończeniowych. Ze względu na poważne problemy finansowe generalnego wykonawcy, termin zakończenia robót na segmencie „A" ulegnie przesunięciu prawdopodobnie o kolejne 2 miesiące.

*Oprac. S. D.*

KANA KRZYŻÓWKA 73

**Imię i nazwisko** .....

**Adres** .....

.....

# DLA DZIECI

Drogie dzieci, poprawne rozwiązanie krzyżowki z listopada to ZAPALMY ZNICZE.

Nagrody w konkursie „Kany" funduje Sklep Spożywczo-Przemysłowy Sieci „34" spółka cywilna T. Kaczmarek, I. Jurkowska z Trąbek Wielkich.

Zapraszamy do następnej krzyżówki. Litery z pogrubionej kolumny utworzą rozwiązanie. Kolejne nagrody czekają na zwycięzców.

Należy odciąć pasek zaznaczony na dole strony, na nim wpisać rozwiązanie, na drugiej stronie swoje imię, nazwisko i adres. Kupon wrzucamy do koszyka na bocznym ołtarzu (do dnia 19 stycznia).

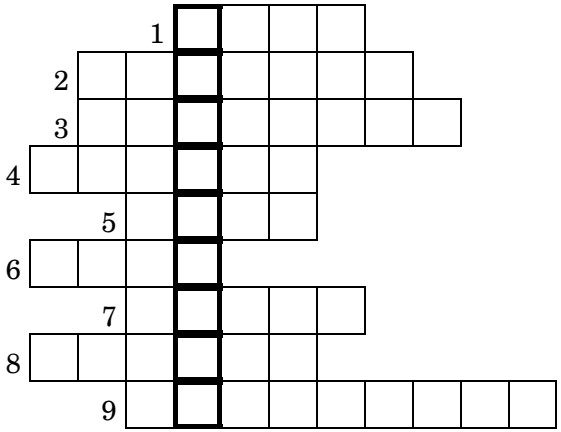


**1.** Koronowany władca. **2.** Świąteczne drzewko. **3.** Kacper, Melchior i… **4.** Pieśni bożonarodzeniowe. **5.** Praojciec ludzi. **6.** Rajski ogród. **7.** Kwiat symbolizujący czystość. **8.** Obchodzi święto 21 stycznia. **9.** Ostatni solenizant w roku.

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI

. . . . . .

KRZYŻÓWKA 73

# INTENCJE MSZY ŚW. – Styczeń 2003

1. Za śp. Agnieszkę i Marię Skibowskie, godz. $8^{00}$
   Za śp. Jerzego Grulkowskiego, godz. $11^{00}$
   W intencji parafian, godz. $17^{00}$
2. Pierwszy czwartek miesiąca, o powołania kapłańskie i zakonne, z róży św. Marii Goretti
3. Pierwszy piątek miesiąca, przebłagalna za grzechy parafian, z intencji księdza
4. Pierwsza sobota miesiąca (I fatimska), ku czci Matki Bożej, z intencji księdza
5. Dziękczynna z intencji Zdzisławy i Zygmunta Preussów, godz. $8^{00}$
   Za śp. Franciszka Jaszewskiego – seniora, godz. $11^{00}$
   W intencji parafian, godz. $17^{00}$
6. Za śp. Helenę Siatkowską, Bronisławę Dreschel oraz Teodozję i Józefa Belau, godz. $9^{00}$
   Dziękczynna w rocznicę urodzin Renaty Dunst i za śp. Jerzego Antkowiaka (12. rocznica śmierci), godz. $17^{00}$
7. W intencji parafian
10. Za śp. Zygmunta Jaszczyka (3. rocznica śmierci)
11. Za śp. Franciszka Jaszewskiego – seniora
12. Za śp. Genowefę Karcz oraz Michalinę i Wawrzyńca Szymaniaków
15. Za śp. Ninę Wenzel (10. rocznica śmierci) i zmarłych z rodziny Wenzel i Sekutowskich
17. Za śp. Anitę Heyer i Pawła Fasta
18. Dziękczynna za szczęśliwe rozwiązanie, z intencji p. Jaszewskich
19. Za śp. Antoniego Brembora i o zdrowie dla Gertrudy Brembor
21. Za śp. Franciszka Jaszewskiego – seniora
25. Za śp. Danutę Soboń
26. Za śp. Jerzego Grulkowskiego, godz. $11^{00}$
    W intencji parafian, godz. $17^{00}$
28. Za śp. Leona Zulewskiego (1. rocznica śmierci) i zmarłych z tej rodziny

# ROCZNICE

## Rocznice sakramentu chrztu

Pierwszą rocznicę sakramentu chrztu świętego obchodzą:
**6 stycznia:** Kinga Alicja Makuch
**12 stycznia:** Mateusz Tomasz Janowicz

## Rocznice sakramentu małżeństwa

**29 stycznia:** 3. rocznica sakramentu małżeństwa
Justyny i Macieja Czerwińskich
**30 stycznia:** 10. rocznica sakramentu małżeństwa
Katarzyny i Andrzeja Rydlów
**16 stycznia:** 15. rocznica sakramentu małżeństwa
Beaty i Jacka Szczurowskich

Adres redakcji: **„Kana”**
Parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny
83-034 Trąbki Wielkie